Nr 158. Kraków, Sobota 12 Lipca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Sensacyjne rewelacye.

Piszą nam z Berlina pod datą 9 lipca b. r.:

Hr. Bülow nie naprożno odbył podróż pątniczą do Wiednia podczas swoich wakacyj wielkanocnych; dziś pochlubić się może walnem zwycięstwem. Głoszono i przypuszczano ogólnie, że chodzi tylko o odnowienie trójprzymierza. Czy sądzicie, że ku temu była koniecznie potrzebna osobista interwencya kanclerza Niemiec nad Dunajem? Kto tak sądzi, bardzo się myli. Była ona konieczna jedynie w stosunku do Włoch, które na dobre zaczynały brykać i umizgać się do Francyi, wskutek czego niejedno trzeba było wyjaśnić, omówić i upewnić. Austrya za to, ta poczciwa, ta dobra Austrya, która tak rychło zapomniała o roku 1866, najmniejszych nie stawiała trudności, nie miała ani życzeń, ani dążności specyalnych i z nią sprawa tak była jasną i gładką, że bez najmniejszego trudu można było sojusz z nią odnowić na zwykłej drodze dyplomatycznej, chociażby na lat sto. Tu hr. Bülow nie potrzebował się trudzić, spokojnie też byłby mógł powrócić z Wenecyi do Berlina, gdyby tylko o odnowienie przymierza chodziło. Tymczasem Berlinowi chodziło o coś więcej, i dla tego hr. Bülow osobiście zapukał do Wiednia.

Każdy z tych dwóch sprzymierzeńców ma dziś swego mola. Austrya Wszechniemców, Niemcy-Prusy Polaków. Sami Niemcy austryaccy nie są w gruncie rzeczy zbyt wrogo usposobieni względem swego „mola“. Jestto mól niemiecki, a zatem niemieckim centralistom w gruncie rzeczy nawet sympatyczny. To tylko sprawia im kłopot i zmartwienie, że rozigrał się zanadto i że wskutek tego wywołuje nieustanne zatargi ze Słowianami Austryi, co więcej, wytwarza coraz ściślejszą między nimi solidarność. Tego zaś i w Wiedniu bynajmniej nie pragną, bo mogłoby to zarazem na seryo zagrozić austryacko-niemieckiej idei.

Natomiast dworskie sfery wiedeńskie z niekłamaną trwogą obserwują ruch wszechniemiecki od samego początku, bo jest on antidynastycznym, a charakter ten wzmacnia przez agitacyę „Los von Rom“. Na domiar złego zaś rozbrykany ruch wszechniemiecki, sympatyzujący jawnie z dynastyą Hohenzollernów, doznawał silnego poparcia z Rzeszy niemieckiej. I to był jedyny żal, jaki w Wiedniu żywiono do północnego sprzymierzeńca.

Podobnie rzecz się miała w Prusach. Tu wprawdzie mól polski nie był niebezpiecznym, mimo to stał się również niewygodnym dla pruskiej idei państwowej. Wysilano się na sposoby, aby go zniszczyć i wytępić, lecz napotykano na stanowczy opór, a opór ten, jakby na złość, podniecała Galicya. Złowrogo wprost zadźwięczała w uszach dyplomatów pruskich deklaracya Sejmu galicyjskiego w sprawie wrześnieńskiej, w Berlinie bynajmniej też nie lekceważono jej wpływu na usposobienie i siłę odporną żywiołu polskiego w Prusach. I oto zrodził się w Berlinie żal do Austryi, jedyny, jaki mógł się zrodzić wobec bardzo potulnego zresztą sojusznika.

Hr. Bülow skorzystał z tego. Oświadczył tedy w Wiedniu, że rząd niemiecki z większą, niż dotąd jawnością, dezawuować będzie odtąd Wszechniemców austryackich, w zamian za co rząd austryacki ma energiczniej zwalczać ruch „wszechpolski“ w Galicyi, zwłaszcza wszelkie popieranie, czy to materyalne, lub też moralne oporu Polaków pod rządem pruskim ze strony Polaków w Galicyi. I to było głównym celem podróży Bülowa do Wiednia.

A Wiedeń? — A no, Wiedeń przystał na to chętnie, bo sądził, że wskutek tego łatwiej będzie mógł utrzymać na wodzy swoje wszechniemieckie „enfants térribles“. Nietylko tedy odnowiono przymierze z Niemcami, ale uzupełniono je jeszcze może nie osobnym artykułem, dotyczącym sprawy polskiej z jednej, a wszechniemieckiej z drugiej strony, lecz poufną stypulacyą, obie te sprawy obejmującą.

Jestto w tutejszych dobrze poinformowanych kołach... publiczną tajemnicą.

Najciekawszą jest rzeczą, że hr. Bülow z góry nie wątpił, iż powiedzie mu się nakłonić Austryę do tego rodzaju „poufnego“ uzupełnienia przymierza, jeśli tylko zręcznie zabierze się do dzieła. Naprzód też zapewniał, że między trzema państwami, które dokonały rozbioru Polski, nastąpiło porozumienie co do energiczniejszego wspólnego zwalczania „wielkopolskiej agitacyi“. Już w początkach roku bieżącego obiegały przecież o tem bynajmniej nie dwuznaczne wzmianki w półurzędowych organach niemieckich. Aby zaś przygotować grunt do nowej klauzuli w przymierzu z Austryą, oficyalne organa pruskie z niebywałą dawniej stanowczością potępiły okrzyk: „Niech żyją Hohenzollernowie!“, jaki padł w marcu w wiedeńskiej Radzie państwa. Mówią tu także o tem, że ten krok Bülowa nie pozostał bez wpływu na rozbicie się Wszechniemców austryackich, na złagodzenie ich wyzywającej dawniej postawy, mianowicie zaś na to, że wszechniemiecki wniosek o niemiecki język państwowy w Austryi tak słabe znalazł poparcie.

A po stronie austryackiej czyż braknie dowodów na to, że nowa ta klazula przymierza z Niemcami zaczęła obowiązywać już przed ratyfikacyą dokumentu odnośnego w Berlinie? Tu — w Berlinie — wiedziano z góry, że polscy członkowie delegacyi kierować się będą znanym „rozumnym“ patryotyzmem, że zarówno w „Reichsracie“, jak i w Sejmie galicyjskim nie odezwie się ponowna jakaś deklaracya na wzór grudniowej; zapewniano też naprzód poufnie, że chociażby cesarz Wilhelm dał folgę swym antipolskim uczuciom przy najbliższej okazyi, w Galicyi nie będzie antipruskich demonstracyj. Snać w Wiedniu dano co do tego dostateczne gwarancye, inaczej bowiem cesarz Wilhelm nie byłby tak się odezwał w Malborgu, właśnie wobec reprezentanta Austryi. A wiedziano tu dobrze, że zarówno hr. Gołuchowski, jak i p. Koerber, dobrze znają swoich polskich „Pappenheimerów“ w „Reichsracie“ i w Sejmie, i że wiedzą, jak się wziąć do rzeczy, aby zamknąć im usta.

Z całą też pewnością oczekują w tutejszych kołach niemieckich, że władze austryackie albo zabronią uroczystości grunwaldzkich, albo ograniczą je do najmniejszych rozmiarów i że wypadków, np. jak na Wysokim Brzegu w Galicyi, będzie coraz więcej. Austrya bowiem umie dotrzymywać słowa, gdy w grę wielkiej polityki wchodzą tylko... Polacy. Gdyby o Czechów chodziło, zapewne trójprzymierze z Niemcami nie byłoby dziś „uzupełnionem“.

O uśmierzeniu ruchu wszechniemieckiego ani mowy być nie może. Ruch ten popierają całe Niemcy i temu żaden rząd niemiecki ani nie zechce, ani nie zdoła zapobiedz. — Będzie on tedy rozsadzał dalej organizm państwowy Austryi i rychło znów śmielej podniesie głowę. Stanowisko zaś, jakie rząd austryacki zajął wobec Polaków w tej sprawie, musi z konieczności dotknąć wszystkich Słowian austryackich i wywołać wśród nich nowe wzburzenie. A przecież nie Niemcy, lecz Słowianie są podwaliną Austryi. Oby tedy w Wiedniu drogo jeszcze nie opłacono nowej klauzuli przymierza z Niemcami. *Z.*

Zamieszczając powyższą korespondencyę, zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że wywoła ona liczne komentarze i... zaprzeczenia urzędowe, gdy tego zajdzie potrzeba. Zaprzeczenia te jednak — z góry musimy to oświadczyć — będą mogły równą mieć wartość z twierdzeniem naszego berlińskiego korespondenta, bo niema w Austro-Węgrzech zwyczaju, aby ciałom reprezentacyjnym przedkładano akta, dotyczące polityki zagranicznej, jak to dzieje się w innych, konstytucyjnych państwach.

Jakie brzmienie ma wznowione obecnie trójprzymierze — nie wiadomo; znamy tylko warunki dawne. Nie ulega jednak wątpliwości, że umowa co do Wszechniemców i Polaków dotyczyć może tylko Austro-Węgier i Niemiec, i może mieć charakter jedynie poufny.

Za prawdziwością rewelacyj naszego korespondenta berlińskiego przemawiają wypadki polityczne ostatnich miesięcy, a dostraja się do nich najnowsza, wprost zdumiewająca wiadomość, podana wczoraj przez oficyalny „Fremden-Blatt“, jakoby austryacki następca tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, miał być gościem cesarza Wilhelma podczas pobytu jego w Poznaniu. Wiadomo zaś, jakie znaczenie ten pobyt cesarski w tem mieście ma dla dalszej walki antipolskiej. Cesarz Wilhelm ma tutaj znowu ogłosić krucyatę przeciw swoim polskim poddanym. Więc nie manewrów wojskowych tylko świadkiem byłby tutaj austryacki następca tronu, lecz także obecnością swoją uświęciłby niejako enuncyacyę cesarza niemieckiego, skierowaną ostrzem przeciw odłamowi tego samego narodu polskiego, który jest jednym z najsilniejszych filarów tronu Habsburgów i całej budowy państwa austryackiego.

Gdyby zapowiedź „Fremden-Blattu“ sprawdziła się, byłoby to niechybną wskazówką, że Austrya nie tylko wtajemniczoną jest w antipolski system rządu pruskiego, lecz jest w nim interesowaną, jest w nim, delikatnie się wyrażając, dyplomatycznie zaangażowaną, a dzisiejsze rewelacye naszego berlińskiego korespondenta nabrałyby wtedy cechy prawdy niezbitej.

Pożyteczna ustawa.

Dobiegająca końca bieżąca sesya sejmowa, która znów przyniosła ogółowi niejedno rozczarowanie, upamiętniła się przynajmniej uchwaleniem jednej dobrej ustawy. Mamy tu na myśli ustawę o ulgach podatkowych dla przemysłu, którą przedwczoraj Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu — bez odsyłania do komisyi.

Według ustawy tej uwolnione będą od wszelkich dodatków od podatków (z wyjątkiem państwowych), 1) rozmaitego rodzaju zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od wejścia jej w życie założone zostaną w kraju naszym, a mianowicie zakłady, wyrabiające przedmioty, których dotychczas u nas jeszcze nie wytwarzano, 2) zakłady z gałęzi już istniejących jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, a obliczone na większy przerób surowego materyału przy zatrudnianiu większej liczby robotników.

Do tej drugiej kategoryi zalicza ustawa następujące przedsiębiorstwa:

„Zakłady przemysłowe dla wyrobu cegieł ogniotrwałych, wyrobów kamionkowych, fajansu, majolik, dla wyrobu szkła taflowego, naczyń szklanych, szlifiarnie szkła i zakłady dla zwierciadeł, dla wyrobu wapna hydraulicznego, cementu, dla przetworów z torfu, dla wyrobu cegieł opałowych z torfu i odpadków nafty, dla wyrobu stałych i ciekłych smar z olejów mineralnych i wosku ziemnego, z wyłączeniem rafineryi nafty, dla wyrobów chemicznych z węgla, siarki, soli z wyjątkiem sody, dla wyrobu cukru buraczanego, syropu kartoflanego, dekstryny, dla fabrycznego przerobu mąki na artykuły konsumcyjne, dla parowych fabryk masła, serów, przerabiających mleko najmniej od 100 krów, dla fabryk cykoryi, przerabiających cykoryę i inne surogaty kawy najmniej ze 100 morgów roślin okopowych, dla wyrobu konserw roślinnych, suszonych owoców, win owocowych, z najmniej 50 morgów roli lub 25 morgów sadów, dla przetworów chemicznych z drzewa, dla fabryk beczek i beczułek, dla fabryk mydła, świec przerabiających najmniej 600 cetnarów tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, dla wyrobu wszelkiego rodzaju motorów, dla wyrobu wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych, dla wyrobu urządzeń i aparatów dla przemysłu gorzelnianego, browarniczego, cukrowniczego, destylacyi nafty, wszelkiego przemysłu chemicznego, dla wyrobu narzędzi wiertniczych i ich części składowych, lin drucianych, dla fabryk wozów i pojazdów konnych, motorowych, wagonów kolejowych, zatrudniające stale najmniej 20 robotników, dla wyrobu przyrządów do oświetlenia, zatrudniających stale 10 robotników, dla wyrobów elektrotechnicznych, dla wyrobu celulozy, dla wyrobu papieru rotacyjnego, bibułki cygaretowej, dla wyrobu kartonaży, dla fabyk garbarskich i białoskórniczych, używających motoru i zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla zakładów motorowych wyrobu pasów skórnych transmisyjnych, dla przędzalni, dla zakładów tkackich z lnu, konopi, juty, bawełny, wełny, jedwabiu, zatrudniających w obrębie zakładu najmniej 10 krosien tkackich ręcznych, dla zakładów tkackich mechanicznych, dla zakładów mechanicznych blichu, apretury, farbiarni i drukarni, dla zakładów pończoszkowych, zatrudniających najmniej 10 warsztatów ręcznych lub dwa mechaniczne“.

Te zakłady uwolnione zostaną w razie dopełnienia powyżej wyszczególnionych warunków od całej nadwyżki wszelkich dodatków od niepaństwowych podatków, którаby przypadała na nie wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

Od wszelkich dodatków do podatków niepaństwowych uwolnione będą dalej przedsiębiorstwa dla wytwarzania siły motorycznej i wynajmywania tejże przedsiębiorstwom przemysłowym, rękodzielniczym, rolniczym oraz gminom, również Spółki: a) surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materyałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do Spółki rzemieślników i przemysłowców; b) magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych, wyłącznie tylko przez członków Spółki wyrabianych; c) produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym warsztacie, używają wspólnych maszyn, tudzież takie, które członkom Spółki rozdają roboty do domów.

Dalej: przedsiębiorstwa przemysłowe zakładane i prowadzone przez Towarzystwa akcyjne, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wypłacony kapitał akcyjny wynosić będzie najmniej 500.000 koron, zatrudniać będą najmniej 60 robotników. W razie jednak, jeżeli akcyjne towarzystwo założy rafineryę spirytusu, browar, parowy młyn, tartak drzewny, lub destylarnię nafty, kapitał zakładowy nie może być mniejszym od 1,000.000 koron. Uwolnienie to nie odnosi się do gorzelń.

Przedsiębiorstwa, które w ciągu 10 lat od wejścia w życie ustawy zamienione zostaną na Towarzystwa akcyjne, lub przez takie Towarzystwa objęte zostaną, korzystają z ulgi jedynie pod warunkiem, iż podniesione zostaną do podwójnej zdolności produkcyjnej.

Gdyby które z powyżej wymienionych przedsiębiorstw stracić miało w ciągu tych 10 lat przepisane warunki, Wydziałowi krajowemu wolno cofnąć przyznane ulgi. Wydział decyduje także o ulgach w każdym wypadku z osobna.

Otwarte karty.

Berliński „Local-Anzeiger“ ogłasza następujący komunikat, pochodzący z dobrego źródła, pismo to bowiem od pewnego czasu ma styczność z kołami dworskiemi:

„Wizyta, którą niedawno książę-biskup wrocławski, ks. dr Kopp, złożył w Berlinie kanclerzowi Rzeszy, hr. Bülowowi, stała się powodem tego nieugruntowanego przypuszczenia, że chodziło przy tej sposobności o omówienie sprawy utworzenia nuncyatury papieskiej w Berlinie. O wiele prawdopodobniej i wiarygodniej brzmi inna wersya, że mianowicie przy tej okazyi chodziło o oddzielenie od dyecezyi wrocławskiej części jej, położonej na Śląsku austryackim. Do tego podziału już od długiego czasu dążyły obie strony, tak pruska, jak i austryacka, dotychczas jednakże nie udało się przeprowadzić go.

„Trudności polegają głównie na tem, że wrocławski biskup skutkiem tego utraciłby Johannisberg, bogatą i bardzo pokaźny roczny dochód dającą posiadłość, za co musiałby otrzymać odpowiednie odszkodowanie. Ale nietylko ta okoliczność biskupowi wrocławskiemu utrudnia nadzwyczajnie zgodzenie się na oddzielenie austryackiej części dyecezyi. Właśnie podwójny jego charakter, jako pruskiego i austryackiego księcia Kościoła, jako członka pruskiej i austryackiej Izby panów, daje mu wyjątkowe stanowisko w pruskim klerze, i zapewnia mu pierwsze miejsce pomiędzy pruskimi biskupami. — Także wobec Kuryi wpływ wrocławskiego księcia-

---

Krzyżacy
przed pogromem grunwaldzkim.

(Dokończenie).

Z jakąż dopiero zręcznością umieli Krzyżacy przymilać się kobietom! Podwójny urok rycerstwa i kapłaństwa, otaczający kawalerów krzyżackich, przychylał im serca wszystkich ówczesnych niewiast. Ojcowie, mężowie lub bracia wojowali z Zakonem, a równocześnie ich córki, żony i siostry stały po stronie rycerskich mnichów. Ileż łask, ile ważnych wiadomości zawdzięczali Krzyżacy stosunkom z „współsiostrami“ lub protektorkami Zakonu! Księżna pomorska Adelajda, litewska Anna, wszystkie małżonki Jagiełły, nie wyjmując Jadwigi, i wiele innych niewiast z książęcych rodów polskich obdarzało przyjaźnią zakonników krzyżackich. Pojmując też całą wagę tego współczucia, skarbił je sobie Zakon różnemi fortelami, to nabożeństwem zadusznem, to miejscem „stołu honorowego“, to wreszcie miłym upominkiem, n. p. kilkoma beczkami wina reńskiego, konfiturami z kuchni krzyżackiej, instrumentem muzycznym i t. p. A w wypadkach bardzo sentymentalnego stosunku, poleca testament wielkiego mistrza, aby jego „psinę pobożną z srebrną obrączką na szyi“ przesłano na pamiątkę małżonce króla polskiego *).

Wobec mnóstwa podobnych sztuczek, jakiemi posługiwała się wyrafinowana przebiegłość krzyżacka, dziwić się nie można, że książęta polscy nie zdawali sobie zrazu sprawy z tego, co ich czeka ze strony tak szybko wzrastającego w siłę Zakonu, zwłaszcza że, jak się wyżej powiedziało, krzyżactwo w kilkudziesięciu pierwszych latach nie zwracało w stronę Polski swych zębów i pazurów. Dopiero zawładnięcie Pomorza przez Zakon dało uczuć niebezpieczeństwo sąsiedztwa tych mnichów-rycerzy.

Oczom zdumionej Polski po raz pierwszy ukazała się wtedy wilcza natura szalbierczych mnichów w całej ohydzie i grozie. Wezwani przez Łokietka do poskromienia rozruchów na Pomorzu, uśmierzają je rychło i odpierają Brandenburczyków, lecz na to, aby sobie przywłaszczyć opuszczone przez nich twierdze. A gdy oburzony król polski wezwał przywłaszczycieli do ustąpienia, obiecując im za usługę zwrócić koszta wojenne, wielki mistrz zażądał 100 tysięcy grzywien, z góry będąc przekonany, że Łokietek nie zgodzi się na tak bezwstydnie wielkie wynagrodzenie. Po zerwaniu układów Krzyżactwo rozpuściło zagony po całem Pomorzu, mordując w samym Gdańsku 10 tysięcy ludzi, bez różnicy płci i wieku. W r. 1309 mieli już całe Pomorze w swem ręku.

Dla zabezpieczenia tej grabieży pobudowano natychmiast w zabranym kraju mnóstwo grodów warownych, między niemi perłę twierdz krzyżackich, Malborg, od tej pory stolicę wielkiego mistrza. Ludność rdzenną poczęto uciskać wielkiemi podatkami i kontrybucyami, a w razie niezłożenia całej sumy, pędzono nieszczęśliwych gromadami w puste Prusy, zaludniając zaraz opuszczone wsie i miasta osadnikami niemieckimi. Zaprowadzono też, podobnie jak w Prusach, liczne robocizny publiczne, tak dokuczliwe, że chłopi, chcąc się od nich uchronić, uciekali w bory albo wynosili się do Polski i Litwy. Gdy chłopi wyłamali się kiedy od służby szarwarkowej, musiało ich na rozkaz krzyżacki zastępować w niej duchowieństwo miejscowe. Wtedy dla okazania całemu światu ciemięstwa krzyżackiego, wychodzili plebani do roboty zimowej około łamania lodów, w świątecznym stroju kapłańskim, w albie, w ornacie, z kielichem w lewej, siekierą w prawej ręce.

Patrząc na haniebną zdradę niewdzięcznych mnichów, na dzikie orgie, wyprawiane w ziemi pomorskiej z całym bezwstydem chciwych łupieżców, oraz na rosnącą butę Zakonu, tak płodną teraz dla Polski w liczne szyderstwa i urągowiska, zgrzytał zębami Łokietek, gotując się do ukarania obłudnych zakonników. — Zanim jednak zerwał się do orężnej z nimi rozprawy, zaniósł krzywdy polskie przed forum Europy.

Ale przekupiony przez Zakon cesarz Henryk VII nie stanął po stronie sprawiedliwości, a z wyroku sądu duchownego, skazującego Krzyżaków na zwrot Pomorza i zapłacenie 30.000 grzywien, nic sobie nie robili mnisi rozzuchwaleni, śmiejąc się nawet z rzuconej na nich klątwy.

„Naprożno się trudzi,
Kto z naszych szczerze chce godzić Krzyżaki!“

Łokietek oddał teraz sprawę Stolicy apostolskiej do rozstrzygnięcia, a ta wezwała wielkiego mistrza przed swój sąd. Kiedy jednak w r. 1323 wielki mistrz jawił się w Rzymie, papież niespodziewanie zmienił cały na sprawę pogląd, żalił się, że Łokietek fałszywie go poinformował, uznał wyrok sądu za niesprawiedliwy i oddał rozstrzygnięcie sprawy w ręce biskupa Samlandzkiego, największego Krzyżaków przyjaciela.

Brakło więc na świecie trybunału, któryby wymierzył krzywdzie polskiej należne zadośćuczynienie, brakło ręki, którаby skarciła łupiestwo krzyżackie. — Nie nadarmo przebiegli zakonnicy rozpięli sieć intryg nad całą Europą, nie nadarmo na każdym dworze, nie wyjmując watykańskiego, mieli „współbraci“ i „współsiostry“, „tajemników“ i szpiegów, nie nadarmo dostojnym gościom Zakonu wkładano do torby podróżnej czary złote lub srebrne, napełnione częstokroć dukatami, i nie nadarmo licznym posłom Zakonu dawano w drogę tak ciężkie kiesy z sekretnemi poleceniami. — I ty, biedny królu polski, chciałeś na drodze prawnej dochodzić krzywd swoich na zgromadzeniu o tak piekielnie misternej organizacyi? O, prostoduszny!

„Jeden sposób, Aldono, jeden pozostał Litwinom:
Skruszyć potęgę Zakonu!“

Innej rady, prócz tej, nie było. Zrozumiał to Łokietek i nie oglądając się już na żadne sądy, wymiar sprawiedliwości powierzył własnej dłoni. Zapewniwszy sobie posiłki ze strony Węgier i Litwy i wszedłszy w bliższe porozumienie z książętami zachodnio-pomorskimi oraz papieżem Janem XXII, gotował się stary król do walnej z Krzyżakami rozprawy. Ci jednak, nie czekając większego wzmocnienia sił królewskich, uprzedzili w r. 1327 zbliżającą się burzę wtargnięciem na Kujawy, gdzie pustoszyli i rabowali gorzej, niż dzicz pogańska. — Odtąd nieprzerwanym łańcuchem ciągną się napady to z jednej, to z drugiej strony, aż do śmierci Łokietka, a każdy taki napad znaczył się krwią i pożogą w nieprzyjacielskim kraju.

Papież rzucił na Krzyżaków klątwę. „Wydarliście — są słowa bulli z r. 1328 — bezprawnie i zagarnęliście Pomeranię, kujawską dyecezyę spustoszyliście do gruntu, zbezcześciliście władysławowski cmentarz zabójstwem ludzi, a sam kościół tamtejszy i święte jego relikwie strawiliście pożogą“...

Tak odbywali swe pochody w kraju chrześcijańskim pobożni zakonnicy, krzewiciele zachodniej cywilizacyi.

Daremne były wszystkie wysiłki bohaterskiego króla. Mimo wielu szczęśliwych potyczek, mimo nawet znacznego zwycięstwa pod Płowcami, nie zdołał on skruszyć potęgi krzyżackiej, opartej więcej na zręcznych matactwach, niż na dzielności oręża; nie mógł nawet odzyskać straconego Pomorza. Rozpaczliwe te zapasy ściągnęły na kraj srogie spustoszenie i klęski straszliwe. Lecz klęski i straty, na jakie Zakon Polskę narażał, poczucie krzywdy i żądza zemsty, budziły w sercach Polaków chęć odwetu na najezdniczych mnichach.

Następca Łokietka, Kazimierz Wielki, nie poszedł tym chęciom na rękę. Oceniwszy bystrym wzrokiem swoim niższość warunków polskich, nie chciał narażać losów państwa na wątpliwe walki z Zakonem. Drogą układów odzyskuje utracone za Łokietka Kujawy, nie kusząc się już o odzyskanie Pomorza. Znosił nawet upokorzenia od butnych Krzyżaków, byle nieszczęśliwemu krajowi zabezpieczyć choć chwilę błogiego spokoju. Jakżeż mocno musiał ściskać zęby młody król, gdy po zawarciu pokoju kaliskiego w r. 1343, którym zapewniono Krzyżakom dalsze posiadanie Pomorza, mówili mu zuchwali zakonnicy w oczy: „Jeśli naruszysz pokój, tedy aż do Krakowa mieczami naszemi ścigać cię będziemy“. Jak panować on musiał nad uczuciem w chwili, gdy nagabywano go o prowadzenie wojny z Zakonem, lub gdy śpiewano mu na ulicach miasta pobudkę: „Nie daj królu Kazimierzu, nie daj Niemcom pruskim miru, póki nie odzyszczesz Gdańska“.

Lecz wszystkie namowy i zachęty rozbijały się o niewzruszoną wolę Kazimierza Wielkiego. „Chciano mię namówić do wojny z wami — odzywa się sam Kazimierz do wielkiego mi-

*) Karol Szajnocha: „Jadwiga i Jagiełło“, t. I.

biskupa jest skutkiem tego większy, niż jakiegokolwiek innego pruskiego biskupa. I te fakta dostatecznie wyjaśniają, że kapituła wrocławska przeciwko owemu oddzieleniu austryackiej części, mającej pod każdym względem wysoką wartość, stanowczo się zastrzega".

A więc z wielu i bardzo rozmaitych, a głównie finansowych, polityczno-kościelnych i osobistych powodów, podział dyecezyi wrocławskiej ma trafiać na trudności. Czytelnikom dla zoryentowania się w tej sprawie przypominamy korespondencyę z Cieszyna, która się pojawiła w „Nowej Reformie" d. 1 b. m., a która opisywała, jak to ks. biskup i kardynał Kopp nagle zrobił się grzecznym dla pomiatanych przez niego Polaków, gdy ostatni raz przebywał w czerwcu w Cieszynie. Chodziło wtedy o „captandam benevolentiam" polskich owieczek na Śląsku austryackim.

Nam chodzi w tym wypadku o sprawę zasadniczą, bez względu na osobę obecnego biskupa wrocławskiego, bez względu na jego następców. My twierdzimy, że polskie parafie na Śląsku, należące do dyecezyi wrocławskiej, są poprostu osierocone pod względem duchownym, a to właśnie z tego powodu, że ręka prusko-niemieckiego księcia kościoła ciężarem spada na barki proboszczów, którzy albo wprost germanizują swoje owieczki, albo w najlepszym razie są pod względem narodowym dla nich obojętni.

Kościół musi posługiwać się językiem swoich wiernych, musi dla ideałów ich narodowych mieć odczucie, musi słowo Boże głosić w nieskalanym ich języku — inaczej następuje rozdźwięk, wychodzący na szkodę kościołowi, a również nie na pożytek wiernym.

Dyecezya wrocławska powinna być rozdzieloną, Śląsk wyzwolony z pod władzy biskupów pruskich, uprawiających w pierwszym rzędzie politykę i dbających o własne stanowisko kościelno-polityczne, tudzież o wysokość dochodów. Sprawę tę podnosimy i gorąco wzywamy ogół polski, ażeby jej nie pozwolił zaprzepaścić. Teraz wiemy o co chodzi, gdy karty zostały otwarte...

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 10 lipca.

(Pogłoski o dymisyi ministra finansów. — Rokowania z Węgrami).

Niespodziewanie zupełnie pojawiła się pogłoska, jakoby minister skarbu, dr Boehm-Bawerk, zamierzał podać się do dymisyi. Ponieważ obecnie w wielkiej polityce finansowej niema kwestyi, którąby mogła tłomaczyć krok taki, wywołała pogłoska ta niemałe zdziwienie. Dziś wiemy już, że na razie jest bezpodstawną, a także, w jaki powstała sposób. Rzecz się tak miała.

Przedwczoraj obradowała w ministerstwie spraw wewnętrznych delegacya Sejmu czeskiego, która przybyła do Wiednia w sprawie podwyższenia podatku konsumcyjnego od piwa. — Do delegacyi tej należą reprezentanci wszystkich stronnictw Sejmu czeskiego, zarówno Czesi, jak i Niemcy. I tak z klubu czeskiego posłowie: dr Herold, dr Kramarz i Pacak, z klubu postępowców niemieckich Eppinger, Nitsche i Pergelt, z niemieckiego stronnictwa ludowego Legler, z klubu wszechniemieckiego Kasper, z konserwatywnej większej własności baron Parish, z niemieckiej większej własności hr. Clam Gallas i dr Millner, wreszcie z czeskiego stronnictwa agrarnego Zazvorka. — Sam skład tej delegacyi dowodzi, że chodzi tu o sprawę bardzo ważną dla całego kraju czeskiego i to sprawę, co do której w Sejmie czeskim panuje zupełna zgoda i jednomyślność.

Sprawą tą jest zamierzone podwyższenie płacy nauczycieli w Czechach. Nie ma w Sejmie czeskim posła, który sprzeciwiał się słusznym żądaniom sfer nauczycielskich, wszyscy pragnęliby gorąco spełnić je w należytej mierze, lecz niestety, nie pozwala na to obecny stan finansów królestwa czeskiego. Zgodnie więc powzięto myśl zaradzenia tej potrzebie przez podwyższenie podatku konsumcyjnego od piwa z 1,40 na 2 korony od hektolitra oraz odnośnych dodatków.

Mimo tej jednomyślności Sejmu napotkano na stanowczy opór w sferach rządowych. Ponieważ pan Koerber, zajęty obecnie wznowionemi rokowaniami ugodowemi z Węgrami, nie miał czasu przewodniczyć konferencyi z delegatami, prezydował jej minister skarbu, który zajął wobec żądań delegatów stanowisko wręcz przeciwne. Napróżno delegaci tłomaczyli mu, że w razie odrzucenia tego projektu, powstanie w budżecie czeskim deficyt 6 milionowy, minister nie dał się nakłonić do ustępstw. — Gdy zaś coraz goręcej nalegano na niego, miał podobno zaznaczyć, iż nie jest to rozkoszą być ministrem finansów tam, gdzie coraz nowe powstają pretensye, uniemożliwiające ułożenie budżetu.

I to właśnie orzeczenie jego wywołało domysł, że pan Boehm-Bawerk jest zniechęcony trudnościami i że myśli już o złożeniu niewdzięcznego urzędu swego.

Na razie jednakże, jak już zaznaczyłem, przypuszczenie to jest co najmniej przedwczesnem. Co się stanie, gdy Sejm czeski, mimo oporu rządu, uchwali podwyższenie podatku od piwa, do czego jest zdecydowanym — dziś przewidzieć nie można.

Nie ulega wątpliwości, że dymisya ministra skarbu byłaby bardzo nie na rękę p. Koerberowi właśnie dziś, gdy wznowiono rokowania ugodowe z Węgrami. Rokowania te rozpoczęły się wczoraj. Tymczasem przedyskutowane być mają poszczególne kwestye fachowe, które stoją w związku z ugodą, poczem dnia 23 b. m. zbiorą się referenci interesowanych ministerstw celem dokonania trzeciego czytania taryfy cłowej. Powszechnie mniemają, że Węgry odstąpią od swych żądań dotyczących wysokich ceł na płody surowe, w zamian za co Austrya zgodzi się na ustępstwa co do opodatkowania walorów węgierskich. Czy przez to usunięte zostaną wszelkie trudności, to pokaże dalszy przebieg rokowań.

Rocznica Grunwaldu.

Kraków, 11 lipca.

Program komitetu krakowskiego obejmuje tylko jedną mowę, którą, w imieniu „ludności ziemi krakowskiej" wygłosić ma na Wawelu prezes Skirliński. Na ostatniem posiedzeniu komitetu pojawiły się wprawdzie wnioski, aby mów podczas pochodu było więcej, jednakowoż komitet przychylił się do motywu, że trzebaby w takim razie udzielić głosu przedstawicielom wszystkich stanów, przez co obchód straciłby charakter jednolitości i zespolenia wszystkich warstw narodu, składających hołd pamięci zwycięzcy z pod Grunwaldu.

Nadto uchwalił komitet, na wniosek p. Kosobudzkiego, polecić wybrać się mającemu z jego łona wydziałowi, aby zajął się zebraniem funduszów na tablicę pamiątkową, którąby w przyszłym roku wmurowano w sukiennice od strony ulicy Brackiej, na pamiątkę hołdu pruskiego.

Komitet także z prawdziwą przyjemnością przyjął do wiadomości, że dyrekcya Muzeum Narodowego urządza wystawę pamiątek grunwaldzkich w górnych salach w Sukiennicach.

Z organu krakowskiej partyi socyalno-demokratycznej dowiadujemy się, że czuje się ona obrażoną tem, iż komitet przedstawiciela jej nie dopuścił do głosu ani podczas pochodu, ani na wieczorku w Sokole, i dlatego partya socyalno-demokratyczna nie weźmie udziału w pochodzie i urządza osobno uroczystość grunwaldzką.

Obywatele Bochni obchodzić będą rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w niedzielę dnia 13 lipca. Komitet wydał odezwę do mieszkańców, w której donosi, że o godzinie 7½ rano muzyka odegra pobudkę po ulicach miasta, że o godzinie 8¼ odbędzie się w kościele farnym solenne nabożeństwo dziękczynne, poczem od strony wschodniej Bochni na wzgórzu „Krzęczkowie" wkopanym zostanie krzyż z tablicą pamiątkową rocznicy. Po południu na boiskach „Sokoła" koncertować będzie muzyka i podanym będzie opis bitwy grunwaldzkiej według Sienkiewicza. Na koncert wszyscy obywatele mają wstęp bezpłatny. Wieczorem iluminacya miasta i oświetlenie pamiątkowego krzyża.

Jarosław, 10 lipca. Program obchodu uroczystego na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem, o ile władza polityczna nie zechce go zmienić — jest następujący: W niedzielę 20 lipca b. r. o godzinie 5 zrana hejnał z wieży ratusza, potem pobudka, którą odegra muzyka, przechodząc ulicami miasta. O godzinie 9 zrana nabożeństwo uroczyste w kościele, gdzie kazać będzie ks. prof. dr Łabuda z Przemyśla. Publiczność zbierze się przed ratuszem i pochodem uda się na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód do gmachu „Sokoła". Do zabrania głosu w sali „Sokoła" odniósł się komitet z prośbą do księcia Jerzego Czartoryskiego, marszałka powiatu i do posła dra Jahla. Nastąpią potem kantaty, odczyt o przebiegu bitwy pod Grunwaldem wedle opisu Sienkiewicza i odczytanie listu Sienkiewicza do baronowej Suttner.

Ażeby przebieg uroczystości był poważny, dokładają starań członkowie ściślejszego komitetu, dr Grabowski, Ganter, Bańkowski i Mindowicz.

Z Rzeszowa donoszą: Pod przewodnictwem radcy magistratu, Topolskiego, zawiązany komitet postanowił obchodzić rocznicę Grunwaldu dnia 20 b. m. W programie: pobudka, pochód i uroczystość w „Sokole". Druga część obchodu odbędzie się w jesieni, a to ze względu na młodzież, która wraz ze znaczną częścią publiczności rozjechała się na wakacye. W pierwszych dniach października urządzi komitet dwa przedstawienia, składane ze sztuk patryotycznych i wyjątków z „Krzyżaków". Pierwsze przedstawienie odbędzie się dla ludu wiejskiego i robotników bezpłatnie, drugie zaś dla inteligencyi, a dochód z wieczorku zostanie przeznaczony na ofiary wrzesińskie.

W Kołomyi obchód rocznicy odbędzie się dnia 13 b. m. staraniem „Sokoła".

W Śniatynie „Sokół" święcić będzie rocznicę grunwaldzką w niedzielę 13 b. m.

Czerniowce, 9 lipca. Staraniem wszystkich tutejszych Towarzystw polskich odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 7½ wieczorem w sali Czytelni polskiej uroczysty obchód w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, gdzie król Jagiełło w roku 1410 złamał moc krzyżacką. Słowo wstępne wypowie wiceprezes Czytelni dyrektor Władysław Sołtyński; odczyt „Bitwa pod Grunwaldem i jej znaczenie" wygłosi wiceprezes „Ogniska" p. Stanisław Sołtyński; zakończy przemowa ks. Józefa Dziędzielewicza. Uroczyste dziękczynne nabożeństwo odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 10 przed południem w tutejszym ormiańskim kościele.

Monstrualny proces.

Od kilku miesięcy toczy się przed sądem przysięgłych w Bolonii proces, którego znaczenie sięga w głąb społecznego i politycznego życia całej prowincyi włoskiej, a mianowicie Sycylii. W tym pięknym i niegdyś bogatym, dzisiaj zaś do ekonomicznej ruiny doprowadzonego kraju, grasuje „maffia", ów związek ludzi z najrozmaitszych klas społeczeństwa, który jest rządem w rządzie, i teroryzuje całą ludność. Związek ten rozporządza ogromnemi środkami i dotychczas z reguły uchodziły mu bezkarnie wszelkie sprawki. Z tego powodu obecny proces przeciwko „maffii" toczy się nie przed jednym z sycylijskich trybunałów, lecz przeniesiono go do Bolonii, celem uniknięcia bezpośrednich wpływów „mafii" na bieg procesu.

Głównym oskarżonym jest Rafał Pallizzolo, właściciel dóbr w Sycylii, członek Izby deputowanych, spekulant giełdowy i wielki komtur! Prokurator zarzuca mu takie drobnostki, jak usuwanie niewygodnych mu osób ze świata za pomocą wynajmowanych zbirów, oszustwa, przekupywanie świadków i t. p. Parlament, wobec silnych poszlak jego winy, uchwalił wydać miłego kolegę w ręce sądu.

Palizzolo ściągnął już dawno na siebie uwagę policyi i sądu, gdy zaczął czynić zabiegi, ażeby sobie przywłaszczyć spadek po Gentilim, oszacowany na kilka milionów lirów. Pretensyj prawnych do tego nie miał, w zamian jednakże posiadał poparcie potężnej „maffii". Przedewszystkiem pozostałe po Gentilim dobra ziemskie wziął w dzierżawę. Ze strony sądu kuratorem tego majątku był Francesco Miceli, człowiek energiczny i uczciwy, który około majątku chodził z tem większą pilnością, że jego żona była jedną ze spadkobierczyń Gentiliego.

Oczywiście, taki kurator był solą w oku Palizzola, który toczył z nim nieustanną wojnę podjazdową. Wojna ta skończyła się tragicznie dla Miceli'go, który wieczorem dnia 17 lipca 1892 r. został śmiertelnie dwoma strzałami zraniony. Przed śmiercią zeznał Miceli, że sprawcami zamachu są, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dwaj strażnicy, służący u Pallizzola, a mianowicie Trapani i Vitale. Policya zabrała się energicznie do śledztwa, które wykazało winę tych strażników, ale sprawa cała spełzła na niczem. Akta w drodze do władz sądowych ginęły, świadkowie znikali, ciągle powstawały przeszkody, słowem, zdawało się, że zbrodniarze ujdą bezkarnie.

Wtem nowa zbrodnia wstrząsnęła opinią publiczną całych Włoch. Notarbartolo, burmistrz miasta Palermo, były dyrektor Banku sycylijskiego, zawiadując jeszcze sprawami tego banku, to znaczy przed swojem ustąpieniem, miał ciągłe zatargi z Palizzolem, który jako członek rady zawiadowczej dopuszczał się rozmaitych nadużyć. Notarbartolo złożył swój urząd, a wtedy Palizzolo zaczął gospodarować w banku po swojemu. Nagle rozchodzi się wiadomość, że Notarbartolo z inicyatywy rządu ma objąć napowrót dyrektorstwo banku. Palizzolo wie, że w takim razie jest zgubiony.

Dnia 1 lutego 1893 r. jechał Notarbartolo koleją, wracając z dóbr swoich koło Sciarry do Palerma. Siedział, jak zawsze, sam jeden w przedziale, miał bowiem zwyczaj w ten sposób po trudach wypoczywać. Za stacyą Ternini, gdy pociąg wjechał do tunelu, Notarbartolo został zamordowany, a zwłoki jego zbrodniarz wyrzucił do rzeki. Zwłoki nie wpadły jednakże do rzeki, lecz zawisły na moście, skutkiem czego policya mogła natychmiast rozwinąć śledztwo.

Okazało się przedewszystkiem, że morderstwo dokonane zostało z zemsty, następnie zaś, że albo sprawcami, albo przynajmniej pomocnikami byli obsługujący pociąg funkcyonaryusze kolei. Mimo ugruntowanych poszlak ludzie ci pełnili nadal służbę i kto wie, czyby jej do dzisiejszego dnia nie pełnili, gdyby nie poszukiwania porucznika Leopolda Notarbartolo, który sobie przysiągł, że odkryje morderców ojca.

Dzięki jego niezmużonym zabiegom uwięziono członka „mafii", znanego zbrodniarza, Fontanę, na którego padło podejrzenie, że zamordował Notarbartola; następnie uwięziono kilka osób ze służby kolejowej i wreszcie po 7 latach wytoczone im proces przed trybunałem przysięgłych w Medyolanie. Sprawa wzięła niespodziewany obrót: Palizollo został skutkiem zeznań, poczynionych równie przez świadków jak i przez obwinionych, uwięziony jako moralny sprawca owych morderstw.

Nastąpiło nowe śledztwo, aż wreszcie wszyscy obwinieni z Palizzolem na czele stanęli przed sądem w Bolonii. Sycylijska „maffia" postarała się dla nich o najsławniejszych obrońców, ale i po stronie przeciwnej znajdują się znakomici adwokaci, broniący z poświęceniem dobrej sprawy. Dotychczas przesłuchano 600 świadków! Codziennie zdarzają się sensacyjne epizody, pomiędzy któremi najważniejszym był fakt, że publiczność z oburzeniem zarzuciła przewodniczącemu rozpraw, jakoby popierał oskarżonych.

Sprawki i zbrodnie Palizzola raz przecież wyjdą może na jaw, ale dzienniki włoskie konstatują, że w Bolonii snują się rozmaite indywidua, które grożą świadkom, zeznającym obciążająco dla Palizzola. Wkrótce się okaże, kto jest silniejszym: sprawiedliwość włoska, czy „maffia" cycylijska.

Kronika.

Kraków, 11 lipca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 14 dodatku powieściowego p. t. „Ucieczka z Syberyi" Rufina Piotrowskiego.

Z uniwersytetu. Pp. Stanisław Chomiński, Władysław Kisielewski, Zdzisław Rakowiecki, Kamil Schreyer i Zygmunt Stützel otrzymali w tutejszym uniwersytecie stopień magistrów farmacyi.

Trupa operetki lwowskiej, licząca około 150 osób, przyjechała dzisiaj do Krakowa pod przewodnictwem p. Sachorowskiego. Z szczerem zadowoleniem powitają lwowskich gości miłośnicy muzyki i śpiewu, których w naszem mieście nie brak, zwłaszcza, że operetka lwowska, zjeżdżająca do nas od szeregu lat, wyrobiła sobie wśród szerokich sfer publiczności zasłużone uznanie i sympatyę.

Z teatru ludowego. Wczoraj odegrano z humorem i werwą krotochwilę Kamińskiego p. t. „Twardowski na Krzemionkach". W roli Skawinki wystąpiła p. Jadwiga Czechowska, z teatru poznańskiego, i owacyjnie przez liczną publiczność była przyjmowaną. Grała i śpiewała wybornie i na oklaski dobrze sobie zasłużyła. Prócz niej na wyróżnienie zasługują: p. Duninowna (Wistbana), oraz pp. Kiciński, Rojewski, Folta, Kalinowski i Solnicki. Chóry i orkiestra dobrze się trzymały.

Wiedeńska „Urania" w Krakowie. W niedzielę o godz. 3-ej popołudniu danem będzie pierwsze przedstawienie wiedeńskiego teatru „Urania" subwencyonowanego przez Ministerstwo oświaty. Oprócz bardzo ciekawych obrazów podzwrotnikowych, demonstrowaną będzie głośna katastrofa, która pochłonęła tyle ofiar w St. Pierre. Objaśnienia odnoszące się do wspomnianych obrazów, wygłoszone będą w polskim przekładzie. Następne przedstawienie odbędzie się w poniedziałek o godz. 7½ wieczorem przy zmienionym programie.

Emerytura dla adwokatów. Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego wydziału Izby adwokackiej, które odbyło się dnia 8 b. m. postanowiono zwołać we wrześniu lub październiku osobne posiedzenie pełnej Izby dla powzięcia uchwał co do założenia instytutu pensyjnego dla adwokatów na przypadek ich starości, lub niezdolności do pracy, oraz dla wdów i sierot po adwokatach. Izba posiada już zawiązek funduszu pensyjnego w kwocie przeszło 10.000 koron.

Pierwsze posiedzenie sekcyi prawniczej nowej Rady miasta odbyło się wczoraj pod przewodnictwem II wiceprezydenta, dra Staniszewskiego. Przewodniczącym wybrała sekcya dra Franciszka Paszkowskiego, zastępcą p. Edmunda Klemensiewicza, poczem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek utworzenia komisyi rekursowej, mającej się składać z 15 członków, wybranych przez pełną Radę. — W sprawie regulacyi płac praktykantów manipulacyjnych magistratu uchwalono, na podstawie projektu, przygotowanego przez sekcye skarbową i prawniczą poprzedniej Rady miasta przedłożyć Radzie wnioski:

1. o przyznanie dziesięciu praktykantom manipulacyjnym płacy rocznej 1.200 koron, dodatku kwaterowego 240 koron, prawa do dwóch pięcioleci po 150 koron, począwszy od pierwszego miesiąca po uchwale pełnej Rady.

2. o przyznanie równocześnie dodatku z powodu drożyzny w wysokości różnicy pomiędzy płacą obecną a nowemi poborami za czas od 1 kwietnia b. r.

Miejskie biuro pracy, mające na celu pośredniczenie między pracodawcami a robotnikami, poszukującymi zarobku, wejdzie w życie w Krakowie. Na czele biura stać będzie kierownik, a w skład wchodzić będzie nadto sekretarz, dwóch urzędników manipulacyjnych, woźny i kursor. Urząd ten nie będzie wyłącznie podlegał zarządowi gminy, gdyż w skład jego wydziału wejdzie, oprócz 2 przedstawicieli Rady miejskiej, 3 przedstawicieli pracodawców, 3 przedstawicieli robotników, delegat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, inspektor przemysłowy i naczelnik wydziału dobroczynnego magistratu. Sprawa ta była wczoraj na porządku dziennym posiedzenia magistratu, a za podstawę obrad służył obszerny referat naczelnika miejskiego biura ubogich, p. Banasia, który zostanie ogłoszony drukiem.

Targowica na bydło. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina posiedzenie komisyi akcyzowej, która obradowała nad utworzeniem w Krakowie targowicy na bydło rogate. Zarząd akcyzy miejskiej w myśl polecenia komisyi ma w tym celu poczynić odpowiednie przygotowania.

Ucieczka więźnia. „Naprzód" donosi: „W ostatniej chwili otrzymujemy z Warszawy wiadomość, że z rąk żandarmskich zdołał zbiedz inżynier Aleksander Malinowski, skazany na 8 lat osiedlenia we wschodniej Syberyi. Malinowski został aresztowany wraz z Piłsudzkim w lutym 1900 roku w drukarni „Robotnika". Śledztwo ciągnęło się 2 lata, poczem zapadł powyższy wyrok, który w dodatku, ze względu na stopień winy Malinowskiego, zostałby prawdopoobnie obostrzony długoletnim zakazem pobytu w Królestwie. Obecnie zatem i ta ofiara swych przekonań znajduje się na wolności, a żandarmi są wściekli, gdyż z całego ich połowu zostały im tylko stosy protokołów!"

Nowość w przemyśle krajowym. Dyrektor zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, inżynier p. Karol Bily, wprowadził do przemysłu świątnickiego wyrób portmonetek metalowych na metalową walutę koronową. Portmonetki te są wyrabiane w trzech gatunkach: jako tabakierki i jako zegarki większe lub mniejsze. Portmonetki te nosić można w kieszonce od kamizelki. Po raz pierwszy pojawił się ten wyrób fabryki świątnickiej na wystawie jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, i znalazł bardzo wielki pokup nietylko u swoich, ale i u obcych, zwiedzających wystawę. Dziś portmonetki te można nabyć po lepszych sklepach w Krakowie i Lwowie.

Kradzież. Dzisiaj aresztowano w Półwsiu Zwierzynieckiem Franciszka Wilkosza, byłego parobka w sklepie korzennym p. Piotra Jadowskiego, przy ulicy Grodzkiej, który onegdajszej nocy dokonał na szkodę tegoż kradzieży z włamaniem. Od ulicy Senackiej dostał się przez drzwi do sklepu i z otwartej szuflady ukradł około 20 koron drobną monetą, nadto zabrał 3 kilo czekolady i kilka butelek koniaku i wina. Z kuchni, połączonej ze sklepem, ukradł, otworzywszy kuferek służącej, 10 koron, zegarek srebrny i kilka innych rzeczy. Sztukę swą wykonał bez gorączki, ze spokojem i zimną krwią, gdyż zostały ślady, że w kuchni rozniecił ogień, przygrzał sobie kapustę i zjadłszy ją, odszedł, unosząc zdobycz. W tym wypadku więc stanowczo nie byłoby można zastósować przysłowia, że „na złodzieju czapka gore".

Brody, 10 lipca. Nowomodny strejk wybuchł tu u nas i trwa już cały tydzień. Rzeźnicy nie biją bydła na koszerne, tylko na trefne mięso. Pobożni żydzi, nie chcąc odstąpić od przepisów Mojżeszowych, nie jedzą już od tygodnia mięsa wołowego, a wobec tego, że cena drobiu poszła strasznie w górę, jedzą tak zwane mleczne obiady. Strejk ten już po raz drugi się powtarza.

Nowe kajdanki dla więźniów. Władze przełożone rozdały posterunkom żandarmeryi w kraju po jednym egzemplarzu kajdan na ręce, konstrukcyi nowej do wypróbowania i wydania opinii o ich praktyczności w użyciu. Łańcuszki używane dotychczas miały wiele cech barbarzyństwa, krępując ręce nieraz do krwi. Nowego pomysłu kajdany składają się z dwóch drutów, wygiętych w formę dwóch podków złączonych ze sobą. Zamykać je można w okamgnieniu przez zaciśnienie, jak kłódki systemu wertheimowskiego, natomiast otworzyć je można tylko za pomocą kluczy.

Gorlice, 10 lipca. Na posiedzeniu Rady miejskiej wybrano burmistrzem miasta Gorlic dra Józefa Radomyskiego, adwokaka i dotychczasowego długoletniego pierwszego asesora. Na 33 głosujących, otrzymał dr Radomyski 17 głosów. Kontrkandydat adwokat dr Franciszek Ksaw. Dziubczyński, otrzymał głosów 16. Wiceburmistrzem przy takiej samej ilości głosujących, wybrano p. Feliksa Tarczyńskiego, aptekarza i właściciela drogueryi. Pan Tarczyński otrzymał głosów 18, kontrkandydat adwokat dr Maurycy Stern głosów 15.

Uroczystościom cesarskim w Poznaniu grozi intermezzo, daleko „gorsze" od wszelkich możliwych „demonstracyj" polskich, na które się zresztą wcale nie zanosi. Od pewnego czasu toczy się bowiem w Poznaniu walka między pracodawcami a pracownikami w kilku gałęziach przemysłu. Obecnie strejkują murarze i cieśle, a wkrótce zamierzają rozpocząć strejk piekarze oraz robotnicy w fabrykach obuwia. Powzięto przytem plan przeciągnięcia strejku także na czas pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu, przypuszczając, że przez to najłatwiej powiedzie się skłonić przedsiębiorców do ustępstw. Podobno nawet służba tramwajowa zamierza wziąć udział w strejku. Władze zajmują się na razie najwięcej strejkiem cieśli i murarzy, wchodzi tu bowiem w grę wykończenie robót rozpoczętych i upiększenie ulic na przyjęcie monarchy. W tym celu sprowadzono w tych dniach do Poznania aż 150 Włochów.

Policya aresztowała przedwczoraj cały szereg posterunków strejkowych, namawiających przejeżdżających murarzy, aby nie szukali w Poznaniu pracy. Aresztowanych wsadzono do dorożek i spieszono z nimi w galopie do więzienia. Strejkujących murarzy i cieśli obecnie jest 2500. Zarząd strejku wydał odezwę w polskim i niemieckim języku z napisem: „Prawda o strejku murarzy i cieśli w Poznaniu". W Poznaniu rozdano 20.000 takich odezw. Policya starała się o konfiskowanie tych odezw i dostała znaczną część, rozdawaną po ulicach i placach w swe ręce. Socyalistyczna „Posener Volkszeitung" pisze: Rozważywszy wszystko, widzimy, iż nic już nie pomaga. W Poznaniu odsłonięto kontrasty ekonomiczne, proletaryat zrozumiał swe położenie — my teraz rozpoczynamy utarczki, ćwicząc wojsko nasze do przyszłych walk!

Walka ta wybuchnie z całą siłą właśnie podczas pobytu cesarza. Swoją drogą niebezpieczna to rzecz, właśnie na ten czas sprowadzać... Włochów do Poznania.

Z Warszawy. P. Emilia Schmidtowa, pragnąc uczcić pamięć zmarłego brata swego, ś. p. Kazimierza Schmidta, ofiarowała 30.000 rubli na cele publiczne.

Orkiestra Filharmonii warszawskiej zyskała samorząd. Wybory powołały do komitetu pp. Opieńskiego, Trynéego, Dehmela, Laskiego, Bucheima i Oziminskiego. Komitet ma stanowić porządek wewnętrzny i czuwać nad nim, oraz stosować kary porządkowe. Z czasem orkiestra zyska kasę przezorności i pomocy.

Docent uniwersytetu warszawskiego Czerniachowski mianowany został nadzwyczajnym profesorem chirurgii terapeutycznej.

W Krasnym Stawie (Król. Polskie) pożar zniszczył onegdaj gmach pojezuicki, mieszczący więzienie, szpital i klub. Kościół z trudem ocalony, ale uszkodzony mocno. Straty znaczne.

Telegraf bez drutu. Francuski porucznik okrętowy Tadie, komendant Łodzi podmorskiej „Algerien", wynalazł nowy przyrząd, służący do telegrafowania bez drutu. Za pomocą tego przyrządu łódź pomorska, zanurzona w wodzie na 15 metrów, może porozumiewać się ze stacyą dla telegrafu bez drutu, na pokładzie okrętu lub na wybrzeżu umieszczoną. Próby z aparatem dały dobry wynik.

Sprawa Humbertów. Adwokat Dumort, który wczoraj dopiero został z więzienia śledczego wypuszczony za kaucyą na wolną stopę, powędrował napowrót do aresztu skutkiem skargi pani Pellicier. Sprawę Humbertów poruszono także w Senacie. Minister sprawiedliwości Vallé, odpowiadając na interpelacyę w sprawie Humbertów podniósł, że byłoby błędem tego rodzaju oszustwa pozostawiać bezkarnie i oświadczył, że rząd czyni wszystko, aby winnych ukarać. Minister podniósł w końcu, że sądy we wszystkich procesach, stojących w związku

---

strza, Winryka w Malborgu — i omal nie popadłem w sidła tej zdrady, ale teraz, przekonawszy się o waszych dostatkach, nie chcę wojny z wami".

Przez cały czas rządów swoich Kazimierz Wielki utrzymywał z Krzyżakami znośne, a nawet przyjazne stosunki, chcąc ich ujarzmić swoją dobrocią i uczynić jak najmniej szkodliwymi.

„Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszcze,
Nikt ni gościną, ni prośbą, ni dary,
On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,
Na resztę naszą rozdziera gardziele."

Okazało się to i teraz dowodnie. — Wielki mistrz ściskał i całował się z Kazimierzem, a po za jego plecami dopuszczał się różnych matactw, wziąwszy za wspólników między innymi także siostrzeńca królewskiego Ludwika, króla Węgier. Ponieważ dokument pokoju kaliskiego, zawierający zobowiązania Zakonu co do składania daniny z Pomorza był dla Krzyżaków bardzo niewygodnem świadectwem, przeto postarali się oni praktykowanym nieraz zwyczajem o usunięcie go tajemniczym sposobem z kancelaryi królewskiej.

Za rządów Ludwika węgierskiego nastały w Polsce złote dla Krzyżaków czasy. Pamiętny zaszczytnej służby swojej pod sztandarami Zakonu, uwolnił on panowanie Krzyżaków nad Pomorzem od ostatniego śladu dawnej zwierzchności polskiej, a nadto dozwolił handlowi krzyżackiemu szerokich swobód w Polsce. To też gdy Polska za Ludwika doznawała zewsząd poniżenia, Zakon tymczasem zakwitał w pełni sił swoich.

Wszystko się pięknie dla Krzyżaków układało tak w Polsce, jak i na Litwie. Waśni książąt litewskich, uciekających się o pomoc do mnichów pruskich, otwierały Zakonowi szerokie pole do intryg i nastręczały nawet sposobność zawładnięcia wielkiem księstwem.

Wtem zaszedł fakt, który pomieszał wszystkie szyki zachłannego zgromadzenia: Jagiełło poślubił Jadwigę. Zaślubiny te zapowiadały w przyszłości połączenie Litwy z Polską, dwóch państw, które, połączywszy się w jeden organizm polityczny, mogły nietylko położyć tamę dalszym zaborom Krzyżaków, ale nawet zagrozić rozwojowi Zakonu.

Nowy ten stosunek między Litwą i Polską przeraził mocno Krzyżaków. Zaproszenie na ślub Jagiełły przyjął wielki mistrz za urągowisko i nie przybył. W bezsilnym gniewie poczęli Krzyżacy krzyczeć, iż związek Jagiełły z Jadwigą jest bigamiczny a jako taki powinien być unieważniony. Najwięcej zaś gniewało ich przyrzeczenie Jagiełły, że wszystkich skarbów swoich użyje na odzyskanie utraconych ziem polskich i litewskich. Aby dokuczyć królowi, który w dokumentach począł się tytułować „dziedzicem Pomorza", obdarzał go wielki mistrz pogardliwem mianem „Du Jagal", inni zaś nazywali go „psem wściekłym". Wśród tych kwasów odezwały się wszystkie zapomniane bóle i skargi, budząc u jednej jak i drugiej strony coraz większe roznamiętnienie. Wojna była już nieuniknioną. Powstrzymywał, jak mógł, jej wybuch ostrożny wielki mistrz Konrad Jungingen. Ale gdy po jego śmierci obrano wielkim mistrzem bratanka zmarłego, Ulryka v. Jungingen, gwałtowny ten Krzyżak nie mógł już pohamować swej nienawiści do Jagiełły i uczepiwszy się błahego powodu, bo jednego nieostrożnie wymówionego słowa prymasa, przysłał 6 sierpnia 1409 roku królowi wypowiedzenie wojny.

Gdyby ten gwałtowny Krzyżak był wiedział, jaki los czeka jego liczne i piękne hufce i jego samego pod Grunwaldem!...

1925.

z aferą Humbertów, zachowują się zupełnie poprawnie.

Jeden zabity, 4 rannych. Z Poznania donoszą: Podczas ćwiczeń wojskowego oddziału żeglugi powietrznej, powstała burza i uniosła balon. Jeden żołnierz udusił się, 2 ciężko, 2 lekko rannych.

Jedna osoba zabita, 8 rannych. Z Londynu telegrafują: Gdy wczoraj popołudniu na Regent Street tłumy publiczności oczekiwały przejazdu królowej, oberwał się z gzymsu kościoła 100 klg. ważący kamień i spadł na ludzi. Jedna kobieta zabita, a ośm osób rannych, z tych kilka ciężko.

Upały panują, ale oczywiście nie u nas, którym dokuczają naprzemian zimna i deszcze, tylko w Tyrolu południowym i Włoszech północnych. Z Medyolanu donoszą, że w całych górnych Włoszech panuje nadzwyczajne gorąco. W Medyolanie dnia 9 b. m. termometr Celsyusza wskazywał 38° w cieniu, wysokość, której od lat 20 ludzie nie pamiętają. W Trydencie miał termometr wskazywać d. 9 b. m. aż 43°! Koło Bergerac we Francyi manewry pułków pieszych nr. 108 i nr. 50 zastanowiono z powodu upałów. Trzej żołnierze podczas marszu padli, a znaczną liczbę chorych skutkiem porażenia słonecznego odwieziono do szpitala.

Pożar urzędu telefonicznego. W Londynie spłonął przedwczoraj w nocy urząd telefoniczny Londyn-Wall. Skutkiem tego 3.000 właścicieli telefonów, po największej części ze sfer kupieckich i finansowych, zostało bez połączenia telefonicznego, co powoduje dla nich ogromne straty.

Zmarli. W Makowie zmarł nagle w dniu 9 b. m. b. p. dr Zygmunt Werner, adwokat. Zwłoki przewieziono do Krakowa, gdzie złożone zostały wczoraj na tutejszym cmentarzu izraelickim. Przyczyną ciężkiej choroby i śmierci młodego utalentowanego prawnika miały być znaczne straty finansowe.

W Czerniowcach umarł dr Ferdynand Skibiński, zasłużony lekarz.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę 12 lipca: „Trójka hultajska".

W niedzielę 13 lipca popołudniu: „Wesele landszturmisty"; wieczorem: „Podróż po Warszawie".

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotę 12 lipca: „Weronika", operetka w 3 akt. Messagera.

W niedzielę 13 lipca: „Weronika", operetka w 3 akt. Messagera.

W poniedziałek 14 lipca nie będzie przedstawienia.

We wtorek 15 lipca na życzenie komitetu uroczystości grunwaldzkiej): „Halka", opera narodowa w 4 akt. St. Moniuszki.

We środę 16 lipca: „San Toy", czyli „Gwardya cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We czwartek 17 lipca: „Wesoła dwójka", operetka w aktach K. Ziehrera.

W piątek 18 lipca: „Jabuka", czyli „Święto jabłek", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 19 lipca: „Wesoła dwójka", operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

W niedzielę 20 lipca: „San Toy", czyli „Gwardya cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Z kalendarza. W sobotę 12 lipca: Jana Gwalberta op. i Marcyanny p. m.; w niedzielę 13 lipca: Jana z Dukli i Małgorzaty p.; w poniedziałek 14 lipca: Bonawentury b. w. d. k.

Wschód słońca 12 lipca o godzinie 3 minut 46, zachód o godzinie 7 minut 44; długość dnia godzin 18 minut 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 lipca dżdżysto; termometr od + 14·8 C. doszedł do + 27·3C.; barometr nisko, z ruchem na dół.

Dnia 11-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 731·3 mm, termometru + 18·8 C.

Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Odezwa Akademii Umiejętności.** Komisya literacka Akademii, pragnąc posunąć naprzód badania naukowe w zakresie historyi literatury polskiej, postanowiła dokonać powszechnego spisu, czyli inwentaryzacyi zabytków rękopiśmiennych literatury polskiej na całym obszarze dawnych ziem polskich. Celem tego przedsięwzięcia jest zgromadzenie najdokładniejszych wiadomości o przechowywanych w bibliotekach publicznych, jak niemniej będących w posiadaniu osób prywatnych, zabytków rękopiśmiennych, obejmujących nieznane dawniejsze utwory z zakresu literatury polskiej, jakoteż niewydane materyały do dziejów wychowania i oświaty w Polsce. Osiągnąć można ten cel tylko pracą zbiorową miłośników rodzimego piśmiennictwa, którzyby rozdzielili między siebie trud ten i zyskane materyały celem dalszego zużytkowania nadsyłali Akademii. Komisya literacka Akademii ogłasza w tej myśli odezwę o nadsyłanie jej takich materyałów i na żądanie nadeśle formularz, według którego zabytki te opisywać należy. Każdy dobry opis będzie w „Archiwum dla dziejów literatury i oświaty", drukowany i odpowiednio płacony. Wszelkie zapytania, wiadomości o rękopisach i przesyłki należy adresować do Zarządu Akademii umiejętności w Krakowie, z dopiskiem: „dla sekretarza komisyi literackiej".

— **„Gazety szkolnej"** Nr 20 z datą 10 lipca wyszedł i zawiera treść następującą: Ze Sejmu. — Przemówił. — Uwagi nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej. — Zmiana statutu Towarzystwa pedagogicznego. — Kronika pedagogiczna. — Wiadomości potoczne. — Dygasiński (odcinek). — Inseraty.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 lipca.

Nowe Koło Tow. Szkoły ludowej powstało u nas: technickie. Przyszli inżynierowie i mechanicy działać będą między szeregami robotniczemi, gdzie tak poważne są jeszcze luki w uświadomieniu narodowem i politycznem. Do fabryk i kopalń, na trasy kolejowe dotrze technik ze „Szkoły ludowej" i poniesie światło i wiedzę. Nowe Koło technickie odbyło wczoraj na technice pierwsze zgromadzenie, na którem przyjęto statuty, wpisano przeszło 200 członków i obrano p. B. Strokę prezesem tymczasowego zarządu.

Nowa pożyczka Lwowa. Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady co do zaciągnięcia pożyczki w krajowym funduszu propinacyjnym w kwocie 1,200.000 koron, zwrotną do 31 grudnia 1910 r. na 4½% rocznie.

Z pożyczki tej ma być użytych 400.000 koron na pokrycie reszty budowy wodociągów, rzeźni 189.269 koron, teatru 350.000 koron, strażnicy pożarnej 19.588 koron, 111.000 koron na budowę domu fundacyi śp. W. Kubasiewicza, 105.000 kor. na pokrycie strat przy sprzedaży obligów m. Lwowa. Pożyczka ma być wypłacaną częściowo, mianowicie 24 sierpnia b. r. 600.000 kor., 4 stycznia 1903 r. koron 350.000, zaś 25 lutego 1903 r. koron 250.000.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego zastrzega sobie, że gmina m. Lwowa za spłacenie odsetek i kapitału gwarantuje całym swoim majątkiem.

Antiszlachecka demonstracya w teatrze. Wczoraj dawano w teatrze „Baśń zimową" Szekspira. W akcie 5-tym, w scenie, w której pasterz, jego syn Klown i Antolykus rozmawiają ze sobą i w której Antolykus prosi Klowna, żeby go zaprotegował u księcia i przyrzeka mu wierne swe usługi, Klown, który przed chwilą został szlachcicem, odpowiada, że go zaprotegnje, jeżeli przyrzeknie poprawę. Na to Antolykus oświadcza, że niezawodnie się poprawi. Wtedy Klown — a grał go doskonale pan Solski — odpowiada:

— Dobrze, przysięgnę księciu, że niema w Czechach wierniejszego i uczciwszego od ciebie człowieka.

Autolykus: Powiedz to księciu, ale nie przysięgaj.

Klown: Nie przysięgać? Teraz gdy jestem szlachcicem? Powiedzieć to mogą chłopy i mieszczuchy, ale ja mogę przysiądz na to.

Ojciec Klowna: Jakto synu, choćby to było fałszem?

Klown: Choćby to było niewiedzieć jakim fałszem, to prawdziwy szlachcic może zawsze przysiądz, gdy idzie o danie pomocy przyjacielowi. Przysięgnę więc księciu, że jesteś dzielnym chłopcem i że nigdy nie będziesz pijanym. A jakkolwiek wiem, że nie jesteś tęgim chłopcem, i że będziesz pijanym, to mogę to przysiądz...

Kiedy pan Solski wypowiedział te słowa, na sali i galeryi zahuczały burzliwe oklaski.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę 13 lipca (ku uczczeniu uroczystości grunwaldzkiej): „Bracia Lerche", akt drugi z komedyi Ad. Asnyka; „Zdrada", akt drugi ze sztuki historycznej „Przekupka warszawska" Ad. Bełcikowskiego i „Nawojka", akt trzeci z komedyi St. Rossowskiego.

W poniedziałek 14 lipca: „Miss Hobbs", komedya K. Jerome.

(Telefonem).

Lwów, 11 lipca. W Gajach pod Lwowem wybuchł strejk rolny.

Lwów, 11 lipca. Listonosz Jan Kotlarczuk sprzeniewierzył list pieniężny z kwotą 2700 K. Uwięziono go.

Depesza do Konopnickiej.

Lwów, 11 lipca. Posłowie sejmowi wysłali następujący telegram do Konopnickiej: „Posłowie, zgromadzeni na obecnej sesyi Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zasyłają pieśniarce polskiej w Jej roku jubileuszowym wyrazy hołdu czci z życzeniami jaknajdłuższej jeszcze pracy nad podniesieniem duszy i serca narodu". Podpisali: Czartoryski, Leon Piniński, Andrzej Potocki, oraz siedmdziesięciu kilku posłów wszystkich stronnictw.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 11 lipca. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował podoficerów: Stanisława Maniowskiego, Aleksandra Sozańskiego i Ludwika Tymczaka kancelistami policyjnymi w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi.

Cesarz zatwierdził wybór ks. Michała Serwackiego, rzym.-kat. proboszcza w Drohobyczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu.

Wiedeń, 11 lipca. „Wiener Zeitung" ogłasza nominacyę zarządców lasów i domen Karola Wyrobka, Józefa Maultza i Alojzego Swobody zarządcami lasowymi.

Opawa, 11 lipca. Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia petycye kilku gmin śląskich i stowarzyszeń rolniczych, oraz wniosek pos. Gramsa i towarzyszy w sprawie zaprowadzenia bezpośredniego, tajnego głosowania w gminach wiejskich.

Przybram, 11 lipca. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu w miejsce ś. p. Ignacego Horzicy, wybrano wczoraj Młodoczecha dra Jana Dworzaka.

Zakazy obchodów rocznicy Grunwaldu.

Stanisławów, 11 lipca. Starostwo skonfiskowało dwukrotnie odezwę komitetu grunwaldzkiego, oraz zakazało uroczystego pochodu do kościoła.

Lwów, 11 lipca. Poseł Stapiński zgłosi interpelacyę w sprawie zakazu starosty stanisławowskiego urządzenia pochodu w dniu rocznicy grunwaldzkiej.

Poseł Tarnawski zgłosił interpelacyę do rządu w sprawie zakazu przez władze polityczne w Przemyślu pochodu i zgromadzenia na rynku podczas obchodu uroczystości grunwaldzkiej.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń, 11 lipca. Dziś rozpoczęły się rokowania referentów, mianowicie co do ustanowienia modus procedendi przy trzeciem czytaniu taryfy. Ponieważ wiele przytem nasuwa się trudności — spodziewać się należy dłuższego trwania rokowań. W kołach politycznych słychać, że wprawdzie po stronie węgierskiej nie oświadczono się otwarcie za obniżeniem ceł na płody surowe, zdaje się jednakże, że Węgrzy są skłonni do ustępstw w tym kierunku. —

Więcej jeszcze trudności nasunie się przy dyskusyi co do konwersyi weterynaryjnej. Austrya żąda, ażeby przy przewozie nierogacizny przez granicę dokonywali rewizyi weterynarze austryaccy, a także, ażeby w razie wybuchu zarazy na Węgrzech rząd węgierski rozciągał zakaz wywozu nierogacizny na rozleglejszą przestrzeń kraju, niż to się dziś dzieje; na co rząd węgierski zgodzić się nie chce. Dalej ważną jest kwestya opodatkowania austryackich składów komisowych na Węgrzech, istniejąca dopiero od niedawna. Rząd austryacki żąda zniesienia odnośuych podatków i być może, że ta kwestya da się załatwić pomyślnie przez ulgi w opodatkowaniu rent węgierskich w Austryi.

Prawno-polityczny związek czeski.

Praga, 11 lipca. Posłowie czescy połączyli się w projektowany od dawna „prawno-polityczny związek czeski", do którego później wejść mają także posłowie czescy z Moraw i ze Śląska.

Podróż króla włoskiego.

Ala, 11 lipca. Król włoski przybył tu dziś o godzinie 7 rano i zatrzymał się na stacyi 8 minut, poczem pojechał dalej.

Termin koronacyi przyspieszony.

Londyn, 11 lipca. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że termin koronacyi króla Edwarda zostanie przyspieszony, ponieważ za 6 do 7 tygodni okaże się potrzeba ponownej, niemniej bolesnej operacyi. Koronacya odbędzie się więc w jak najprostszej formie, skoro tylko stan zdrowia króla na to zezwoli, jeszcze przed drugą operacyą.

Nowe bankructwo w Paryżu.

Paryż, 11 lipca. „Caisse génerale des familles" zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 40 milionów, aktywa najwyżej 10 milionów franków. W kasie tej składały swe oszczędności przeważnie rodziny robotnicze i rzemieślnicze. Około 10.000 osób, którym grozi utrata wkładek, przybyło do Paryża z prowincyi i oblega kantory Kasy.

Handel koloniami.

Berlin, 11-go lipca. „Post" donosi, że poruszono tu myśl sprzedania niemieckiej kolonii wschodnio-afrykańskiej Anglii, którąby przez to stała się panią Afryki wschodniej na całej przestrzeni od morza Śródziemnego do przylądka Dobrej Nadziei.

Kolonia, 11 lipca. „Koelnische Zeitung" zaprzecza pogłosce, jakoby Niemcy miały zamiar odkupić od Portugalii kolonię Macao w Chinach.

Katastrofy.

Paryż, 11 lipca. Do Agencyi Havasa donoszą z Fort de France: Po północy nastąpił straszny wybuch wulkanu, który wywołał panikę wśród ludności. Niewiadomo dotąd, jak wielka jest szkoda. Druty telegraficzne zniszczone. Są obawy o los znajdujących się w Carbet misyj angielskich. Badacze francuscy odjechali do Guadeloupe.

Metilla, 11 lipca. Ubiegłej nocy dały się czuć na wybrzeżu marokańskiem dwa silne trzęsienia ziemi. Wśród ludności panuje wielka panika.

Toronto (w Kanadzie), 11 lipca. Podczas pożaru składu zboża, walące się mury zabiły sześciu pompierów i jednego przechodnia.

Nowy generalny gubernator Australii.

Londyn, 11 lipca. Generalnym gubernatorem Australii mianowany zostanie znany milioner Mac Calmont.

600 osób zasypanych!

Pitsburg, 11 lipca. W kopalni węgla „Cambria" w Jonstovn w Pensylwanii skutkiem eksplozyi 600 osób zostało zasypanych.

Jonstovn, 11 lipca. Ilość zabitych w kopalni „Cambria" obliczają na 300 osób. W pobliskich szybach praca ustała, ponieważ robotnicy zajęci są ratunkiem.

Historya wojny boerskiej.

Utrecht, 11 lipca. Prezydent Krueger pisze obecnie historyę wojny południowo-afrykańskiej.

Z Sejmu krajowego.

Wczorajsze posiedzenie wieczorne.

Lwów, 11 lipca. Wczoraj wieczorem, a raczej w nocy, uchwalił Sejm preliminarz funduszu szkolnego. Z powodu przemówienia ks. Stojałowskiego oświadczył namiestnik hr. Piniński, że w sprawie założenia seminaryum niemiecko-polskiego w Białej toczą się jeszcze rokowania między Radą szkolną a ministerstwem oświaty, więc namiestnik szczegółów sprawy podać nie może. Przeciwko stanowisku rządu w tej sprawie ostro wystąpili: Stapiński, Skołyszewski i Rotter.

Ostatecznie uchwalono rezolucyę komisyi, aby nowe seminarya nauczycielskie zakładano najpierw w Białej, potem w Nowym Sączu, a nadto jeszcze jedno seminaryum żeńskie.

Bardzo obszerna dyskusya rozwinęła się nad pozycyą „subwencya dla Towarzystwa „Proświta". Komisya oddała 6000 K do rozporządzenia Wydziału krajowego i przedstawiła wniosek, aby nie wypłacić temu Towarzystwu zaległej za rok zeszły subwencyi, ponieważ wydawnictwa jego redagowane są w duchu wrogim dla narodowości polskiej i unii kościelnej.

W duchu wniosków komisyi przemawiał Cielecki, poczem ruski poseł ks. Mogilnicki w 1½-godzinnej mowie bronił tendencyi „Proświty".

Posiedzenie skończyło się o ½1 w nocy; następne dziś o 9 rano.

Posiedzenie dzisiejsze.

Lwów, 11 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłosili interpelacye:

Rotter w sprawie opróżnienia Wawelu przez wojsko;

Krempa w sprawie nadużyć w urzędzie podatkowym w Mielcu.

Z porządku dziennego nastąpił wybór członka Wydziału krajowego w miejsce p. Laskowskiego, który godność tę złożył. Wybrany został Dąmbski. Zastępcą członka Wydziału krajowego został wybrany dr Wurst.

Na wniosek komisyi bankowej przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie i zmieniwszy art. IV uchwały swojej z dnia 27 lutego 1899 r., postanowił, że dopóki trwa gwarancya kraju, artykułem I określona, nie może stan efektów wkładkowych, w galicyjskiej Kasie oszczędności ulokowanych, przewyższyć sumy 80 milionów koron. Suma ta może być tylko zmienioną na podstawie uchwały Sejmu.

Polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych.

Kozłowski przedłożył następnie sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 1 stycznia 1889 r., a względnie ustawy z dnia 6 lipca 1899 r., o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych co do polepszenia bytu tych nauczycieli, oraz przedłożył znany już projekt ustawy.

Marszałek otwiera rozprawy ogólne nad przedłożeniem.

Małachowski domagał się wydatniejszego polepszenia regulacyi płac nauczycieli. Mowca zwraca się do Wydziału krajowego z prośbą, aby sprawę tę jeszcze rozpatrzył.

Namiestnik Piniński zapewnił, że od chwili, gdy stanął na czele Rady szkolnej krajowej, dążył zawsze do umożliwienia podwyższenia płac nauczycieli ludowych i w tym kierunku przygotowywał materyały dla Wydziału krajowego, a skoro tylko nastąpiło relatywne polepszenie finansów kraju, oświadczył się zaraz za przystąpieniem do polepszenia bytu nauczycieli. Polepszenia jednak, jakie dziś zostało dokonane, nie można uważać za ostateczne i namiestnik będzie się cieszył, jeżeli Wydział krajowy już w najbliższym czasie jak największy fundusz będzie mógł na ten cel przeznaczyć. Komisya szkolna poszła w swoim wniosku dalej, niż Wydział krajowy. Kwota 700.000 koron, jaką komisya przeznacza, jest wysoką, a namiestnik jest pewny, że będzie ona jeszcze wyższą, bo kontyngent nauczycieli wzrasta i wzrastać będzie w miarę podnoszenia się i rozwoju kraju.

Nauczycielstwo nie będzie zupełnie zadowolone, ale bo też niema żadnego zawodu zupełnie zadowolonego. Nauczyciele muszą uznać dobrą wolę kraju i przyznać, że kraj uczynił tyle, ile mu jego możność na to pozwalała. — Podnoszono także, że przez to, iż poprawiono byt tylko jednej kategoryi nauczycieli, druga będzie zazdrością napełniona. Namiestnik nie przypuszcza tego i jest przekonany, że wszystko razem wziąwszy na uwagę, reforma dzisiejsza oznacza w każdym względzie wielki postęp i odpowiada najzupełniej możności kraju.

Tomaszewski zaznacza, że polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych w propozycyach komisyi, uważa jedynie za pierwszy krok w tym względzie. Domaga się, aby 4 klasa była wprowadzoną tak jak w innych klasach na etat krajowy w miejsce etatu okręgowego.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Płażek popiera projekt komisyi i prosi o jego przyjęcie; dodał, że żądaniom nauczycieli projekt ten nie wystarcza, „bo tam gdzie idzie o chleb, kresu żądań nie ma". Dalsze polepszenie płac nauczycieli zależeć będzie od możności finansowej kraju i od ducha jakim Sejm wobec nauczycielstwa owianym będzie — a to zależeć będzie od nauczycielstwa samego.

Stapiński oświadcza, że nie poprzestaje na obecnem przedłożeniu, lecz domagać się będzie w dalszym ciągu polepszenia płac nauczycieli ludowych, tem więcej, że obecny system dopuszcza nadużycia i krzywdy nauczycielstwa.

Ks. Szponder w obszernem przemówieniu przedstawia opłakane położenie nauczycielek nadetatowych i krytykuje przestarzały system szkół wiejskich.

Tadeusz Cieński użala się, że za wielkie ofiary wymaga się od ludności rolniczej; wskazuje na to, że nauczyciele wiejscy nie znają ani stosunków, ani potrzeb ludu wiejskiego i zgłasza rezolucyę do rządu, aby obok istniejących seminaryów utworzył nowe, przeznaczone wyłącznie dla kształcenia nauczycieli dla szkół wiejskich.

Po faktycznych sprostowaniach Barwińskiego, Huryka i Cieńskiego i po przemówieniu referenta Kozłowskiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Bobrzyński skruszył kopię w obronie systemu szkół wiejskich, potępionego przez pp. Szpondra i Cieńskiego; stanął dalej w obronie zaatakowanych przez ks. Szpondra współpracowników swoich w Radzie szkolnej krajowej, „których wyjątkowej tylko pracy i doskonałemu zharmonizowaniu się, zawdzięcza jeżeli wogóle cokolwiek w ciągu ostatnich 11 lat dla dobra kraju mógł zdziałać".

Ks. Szponder i Cieński potępili obecny system szkolny, żądając, aby był oryginalny. Jestto rzeczą trudną i system nowy musiałby być doktrynerskim. W układaniu planów dla szkół wiejskich i miejskich pomagali nauczyciele ludowi. Plany te nie są szablonowe, nauczyciele jednak ze złożonego w ich ręce prawa redukcyi materyału mało korzystają. Polemizując ze Stapińskim zaznacza dr Bobrzyński, że płace nauczycieli we Lwowie, Krakowie i 30 większych miastach nie podnoszono od lat, a pensye wiejskich nauczycieli podnoszone są ustawicznie co parę lat.

Mowca życzy sobie, aby nauczycielstwo oceniało większość sejmową nie wedle słów, ale wedle czynów!

W głosowaniu projekt ustawy o podwyższeniu płac nauczycieli uchwalono w 2 i 3 czytaniu, w myśl wniosków komisyi. Rezolucyę Cieńskiego odroczono.

Budowle wodne. — Kolej Piła-Jaworzno.

Z kolei uchwalił Sejm wnioski, przedłożone przez komisyę gospodarstwa krajowego w sprawie budowli wodnych i melioracyj, i wniosek komisyi krajowej w sprawie budowy przedłużenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno do gwarectwa jaworznickiego i Jaworzna.

Rozprawy szczegółowe nad budżetem.

Izba przystępuje do dalszych rozpraw nad VII. rubryką budżetu. (Wydatki na cele wykształcenia i oświaty).

Mogilnicki broni Tow. „Proświty" przed zarzutem szerzenia nienawiści do narodowości polskiej. Obszerne swe wywody zakończył mówca uwagą, że Polacy nie mają prawa odmawiać Tow. „Proświta" wypłaty subwencyi za r. 1901 z funduszu krajowego, gdyż na ten fundusz składają się także Rusini.

Wereszczyński przedstawił stanowisko Wydziału krajowego.

Bobrzyński polemizował z Mogilnickim i podniósł, że Rusini pozbyć się powinni nienawiści względem narodu polskiego.

Do głosu zapisani byli „pro" Cielecki, „contra" Barwiński, Stojałowski, Huryk i Mogilnicki. Przemówił więc Cielecki a następnie generalny mowca „contra" Huryk.

W głosowaniu uchwalono Towarzystwu „Proświta" wypłacić 6000 koron zasiłku do rozporządzenia Wydziału krajowego na r. 1902, a odmówiono wypłaty subwencyi za r. 1901.

Uchwalono dalej kilka pozycyj budżetowych, poczem o godz. 4 min. 25 odroczył marszałek obrady do godz. 8 wieczorem.

Czy marszałek może usuwać interpelacyę?

Lwów, 11 lipca. Stapiński zgłosi do laski marszałkowskiej wniosek naglący w sprawie usunięcia przez marszałka na wczorajszem posiedzeniu jego interpelacyi o konfiskatę odezwy komitetu grunwaldzkiego. Wnioskodawca domaga się, ażeby Sejm uchwalił, że marszałek krajowy nie jest uprawniony do usuwania od odczytania wszelkich interpelacyj, wnoszonych do rządu z powodu konfiskat pism przez prokuratoratoryę państwa. Dalej domaga się wnioskodawca, ażeby Sejm wezwał marszałka krajowego, aby bezzwłocznie zarządził odczytanie owej interpelacyi, wniesionej z powodu konfiskaty pism lwowskich za umieszczenie odezwy komitetu grunwaldzkiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 11 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 705·—. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 533·—. Akcye Länderbanku 416·50. Akcye Bankvereinu 453·—. Akcye Bodencredit 910·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 696·75. Akcye kolei południowej 64·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 448·—. Akcye kolei Północnej 56·60 Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 400·50. Akcye Rima Muranyi 496·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1565·—. Akcye fabryki broni 328·—. Akcye tureckie tytoniowe 292·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 95·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·73. 4% Listy Banku krajowego 96·60. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·25 Losy tureckie 108·75. Marki 117·22. Ruble 252·75.

Usposobienie słabsze.

Cukier (spok.) 16·50, spirytus (bez zmiany) 38·20. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 lipca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	100 75
4% " " " "	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 —	102 —
4% " " " "	97 —	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	96 25	— —
4% " " " " " " 56-letnie	96 25	97 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 75	97 75
4% " miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% " "	10[illegible] —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% " " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	76 50
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego " "	545 —	550 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —

Skład maszyn rolniczych
Franciszka Albina w Podgórzu
wypożycza parowe młocarnie pod dobremi warunkami i prosi o wczesne zamówienia.
1653 1 3

Morele **wyborne zaleszczyckie** wysyła w koszykach 5 kg. opłatnie za zaliczką **D. Kratz**, właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 1636 1 7

Wycieczka przez Morskie Oko, Czorbę, Szmeksy, Budapeszt, Riekę, do Wenecyi, Tryestu, Miramare, Schneeberg i Wiednia w Sierpniu b. r. Towarzysza podróży szuka urzędnik. Wycieczka 18 dni. Potrzebna gotówka 350 koron. Adres poda Administracya „Nowej Reformy“. 1651 1 3

Technik

z praktyką budowlaną znajdzie natychmiast pomieszczenie. Zgłoszenia pismienne adresować należy do przedsiębiorstwa Hand, Riegelhaupt i Epstein, Kraków, Krzywa 4. 1656 1 2

Morele (aprykozy) najlepsze codzień świeżo rwane, wysyła pod koniec tego miesiąca w koszykach po 5 klg. opłatnie za zaliczką 1 złr. 80 ct. **L. Prinz, Zaleszczyki.** 1658 1 3

Plac Franciszkański.

Milczenie nie jest jakąś odmianą. Wszystko, jak było — nie może być inaczej, tylko taksamo. W święto chcę przed południem — jak fala przepłynie. Zatem czekać — chyba nie zdołam. ***A. B.***
1644 2 2

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 2 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poszukuje się

pożyczki 24 tysięcy koron na 6% na dobrą i pewną hipotekę. Zgłoszenia pod *1643* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“*. Pośrednictwo wyłączone.
1643 2 3

MŁODY CZŁOWIEK

(izraelita)
znajdzie w biurze **agencyjno-komisowem stałe zajęcie.**

Bliższych informacyj udziela Biuro Dzienników Hopcasa i Salomowej Kraków, pl. Maryacki 2. 1585 4 4

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans). **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 994 33 0

Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych, 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzy, Smichov pod Pragą. Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 1652



Arbenz'a patentowany
nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 613 3 15

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częsciowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

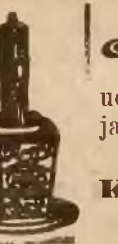
2 27 0

Srodki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju. 1572

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**



Rurki do consommé. 1 kapsułka na 2 porcye najlepszego **bulionu 20 h.** Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.



Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

— **Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.** —

MAGAZYN NOWOŚCI
dobrze zaopatrzony

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,

POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 817 13 15
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYNSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 34 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



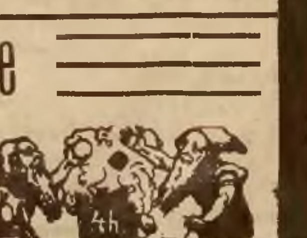
Napój ludowy ◆ ◆ Piwo imbierowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 h.
Znana wyborna jakość.

Musujące cukierki limoniadowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 i 2 h.
prawdziwe tylko z tym znakiem poleca
A. MARSNER
(Towarzystwo akcyjne) **Praga-Vinohrady**

Do nabycia u: **Maur. Finkera, M. Fromowitza, A. Nattla, W. Nattla, G. Weidlinga, M. Goldschneidera.** 1402 8 6



ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą**, nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4
(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

1606 5 60 **Gustaw Goldstein.**



1405 9 26

Agronom w średnim wieku z bardzo dobremi poleceniami, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod *C. D.* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“*. 1631 2 2

Wikt domowy

można mieć u rodziny chrześcijańskiej **przy placu Matejki pod Nr. 2, I. piętro, oficyny.** 1553 3 3

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.
34 21 0

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna. — Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa. — **W górnym Zakładzie nowe łazienki hydropatyczne. — Sezon od 20go maja do 30go września.** — Znana ze skuteczności najsilniejsza szczawa alkaliczna ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** we wszystkich aptekach i składach wód. 1087 10 10

Zarząd Zakładu górnego.

Myję moje dziecię mydełkiem „**Savon-Bébé**“, a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „**Poudre-Bébé**“ „**Mimoza.**“ wyrobu fabryki



„**Savon-Bébé**“ kosztuje 60 hal.
„**Poudre-Bébé**“ kosztuje 60 hal.
W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 37 0

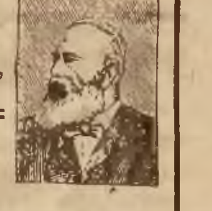


Premiowany! **Założony w r. 1879.**

Portrety w naturalnej wielkości

podług każdej przysłanej fotografi, format 40/50 centym., cena 3 złr. Czas dostawy 10 dni.
Bardzo pięknym, stosownym i pełnym pomysłu

podarkiem



jest portret naturalnej wielkości, gdyż ma on wieczystą wartość. Taki portret nadaje się jako bardzo piękna **ozdoba mieszkania**, lub jako **podarek okolicznościowy i świąteczny**, a także jako bardzo piękna i wieczna pamiątka po **zmarłych.** Fotografia nie ulega uszkodzeniu. Za najwierniejsze podobieństwo ręczy się. 1349 3 6

Siegfried Bodascher, prämiirtes Kunst-Atelier für Porträtmalerei,
Wien, II., Praterstrasse Nr. 61.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

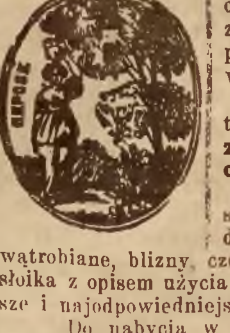
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

***PIGUŁKI CAUVIN** są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w **PARYŻU**: Faubourg Saint-Denis, 147*

4 28 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 36 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

posiada na głównym składzie następujące dzieła i broszury
KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA:

Rok 1863. Historya na usługi stronnictw, 2 tomy, 5 koron.
Księga pamiątkowa 3 Maja, 2 tomy 3 korony.
Michał Bałucki, studyum z portretem, 1 kor. 20 hal.
Kwestyonaryusz małżeński, 1 korona 50 hal.
Lukrecyon, satyra, 30 hal.
Bajka o niedźwiedziu, kozłach i lisie (o pomniku warszawskim Mickiewicza) 20 hal.
Trzy dni w Zakopanem, 80 hal.
Mowa na obchodzie 3 Maja, 30 hal. 1653 2 0

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patryotycznych, ułożony przez K. Bartoszewicza, w ozdobnej oprawie 2 kor.
Przewodnik po Krakowie, wydany przez K. Bartoszewicza, 40 hal.



PŁASZCZE gumowe, nieprzemakalne;
PARASOLE od deszczu i słońca;
KUFRY trzcinowe nader lekkie. Kuferki ręczne, Torby i Necesery. Pudła na kapelusze i wszelkie Przybory do podróży;
PLEDY i koce angielskie;
KAPELUSZE męskie filcowe i słomkowe;
BIELIZNA męska, kołnierze, mankiety, skarpetki;
RĘKAWICZKI glacé własnego wyrobu;
KRAWATY w wielkim wyborze;
KAMIZELKI i bluzki letnie;
OBUWIE jasne i pantofle pokojowe;
PRZYBORY do gry „Lavn Tennis“;
SWEATERY, pończochy, czapki i pelerynki dla cyklistów

polecają w wielkim wyborze po niskich cenach

Br. BILEWSCY

W KRAKOWIE obok kościoła N. P. MARYI.

1179 10 10



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego** w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma**; — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 1191 7 13

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1. poleca na wiosnę i lato Materye wełniane, płócienka, zefiry, perkale, batysty, bluzki, i halki gotowe. Koce Kapy Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. **Sklep w niedzielę i święta zamknięty.**